

Nie wykryto nieprawidłowości w poznańskiej uczelni

6 lipca 2013

Przeprowadzona w 2009 roku kontrola w Wyższej Szkole Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu nie wykazała większych nieprawidłowości w działalności uczelni – podał w czwartek resort nauki. Rektor i prorektor uczelni są podejrzani o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Według Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu, studenci uczelni mieli za pieniądze otrzymywać oceny z egzaminów, do których nie przystępowali. Śledztwo w tej sprawie trwa od czterech lat.

Rektor i prorektor szkoły zostali zawieszeni w pełnieniu swoich funkcji. Grozi im nawet ośmioletnie więzienie.

Jak poinformował w czwartek PAP rzecznik Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Kamil Melcer, ministerstwo wystąpiło do założyciela szkoły o wskazanie osoby, która będzie realizowała kompetencje rektora w okresie zawieszenia władz uczelni.

„Chodzi np. o podpisywanie dyplomów. Działanie takie jest niezbędne dla zapewnienia ciągłości działania uczelni, w tym zabezpieczenia sytuacji jej studentów i pracowników” – podał.

Jak poinformował, kontrola MNiSW w szkole miała miejsce w 2009 roku. Została przeprowadzona w związku z napływającymi do resortu sygnałami o możliwych nieprawidłowościach w działalności uczelni.

„Nie wykazała ona istotnych uchybień w zakresie zgodności działania uczelni z przepisami prawa. W zakresie kontroli nie stwierdzono podejrzeń o zachowania korupcyjne” – podał rzecznik.

Ministerstwo monitoruje przebieg śledztwa i zapewnia, że

„prawa studentów i pracowników są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi funkcjonowania uczelni niepublicznych”.

Osoby, którym postawiono zarzuty nie przyznają się do winy. Prokuratura zabezpieczyła w szkole m.in. karty egzaminacyjne, protokoły z egzaminów, indeksy, dokumentację księgową. Przesłuchano ponad tysiąc osób, w tym studentów i pracowników szkoły.

Prokuratura nie chce podać, jak długo miał trwać proceder i ile osób mogło w nim uczestniczyć. Podejrzani usłyszeli w sumie około 120 zarzutów.

„Studenci nie zdawali egzaminów, ale otrzymywali wpisy do indeksu z egzaminów czy zaliczeń. Proceder był stosowany na dość dużą skalę. Każdy postawiony podejrzanym zarzut może obejmować jeden lub kilka egzaminów rzekomo zdawanych przez studenta” – powiedziała w czwartek PAP prokurator Hanna Grzeszczyk z Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu, która prowadzi śledztwo.

Jak wyjaśniła, w poznańskiej uczelni pierwsze podejście do egzaminu czy zaliczenia było nieodpłatne. Egzamin poprawkowy kosztował studenta 120 złotych a egzamin komisyjny – 250 złotych.

„Studenci, którzy nie mogli lub nie chcieli zdawać egzaminu wpłacali do kasy szkoły 250 złotych jak za egzamin komisyjny i otrzymywali wpis bez potrzeby zdawania czegokolwiek. Były sytuacje, gdy student zdawał za pierwszym podejściem a w jego dokumentach jest protokół egzaminu komisyjnego z tego przedmiotu” – podała.

Prorektor uczelni usłyszała blisko 70 zarzutów. Rektorowi postawiono blisko 50 zarzutów, zarzucono mu także oszustwo. Miał pobierać od studentów zawyżone opłaty za wydawanie dokumentów z przebiegu studiów.

Wobec rektora i prorektor prokuratura zastosowała, poza zawieszeniem ich w pełnionych obowiązkach, także poręczenia majątkowe i zakaz opuszczania kraju.

Rzecznik szkoły Mikołaj Jakubowski informował we wtorek, że wydane przez prokuraturę postanowienia o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego zostaną zaskarżone, zaś stawiane władzom uczelni zarzuty są „bezpodstawne i nieuzasadnione”. W czwartek nie chciał szerzej komentować sprawy.

Prokuratura nie wyklucza postawienia podejrzanym kolejnych zarzutów, jak również stawiania zarzutów innym osobom.

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)